

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Piątek, $\frac{2}{14}$ Marca.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztańtu, lub do księgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztańtach w kraju urządach.

Cena Roczna: w Rosyi, s pocztą, a w siołicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. Półroczna, 25 r. as. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Smirdina: Roczna, 45 r. as. Półroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 55 r. as. Półroczna, 28 r. as.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{1}{14}$ Marca.

Przez rozkazyienne CESARSKIE z dnia 21 Lutego mianowani: Inspektor łasztowych ekwipażów floty Czarnomorskiej, Jenerał-major *Tutubjew* 1, Członkiem ogólnego zgromadzenia Intendencji Czarnomorskiej. — Sprawujący obowiązki Prezydenta Audytoryatu sztabu teje floty i portów Pułkownik *Łobasiewicz* sprawującym obowiązki Inspektora łasztowych ekwipażów teje floty. — Dowódca 42go ekwipażu *Suworow*, Prezydentem Audytoryatu sztabu Czarnomorskiej floty i portów.

— 22 Lutego N. CESARZ Jmć w skutek Ustawy zatwierdzonej w dniu 28 Grudnia 1833 roku, raczył nadać skład nowy całej tak gwardyjskiej jako i liniowej, konnej i pieszej artylerji.

— N. CESARZ Jmć, w dniu 1 Stycznia b. r. raczył zatwierdzić nową *Ustawę Korpusu Inżynierów Górniczych*. Korpus ten jest ustanowionym dla zarządzania górnictwem, mennicą, kopalniami i wywarzalniami soli. Instytut górnicy otrzymał nowe urządzenie w celu kształcenia inżynierów górniczych. Dla przygotowania mechaników-minijerów przy instytucie technologicznym Petersburskim jest oddzielna szkoła, a przy mennicy, również Petersburskiej, klasa medaljerów. Nauki pobierane przez uczniów szkoły technologicznej górnictwa, będą też same co i uczniów instytutu technologicznego, tylko bliżej skierowane do mechaniki. Ich praktyczne zatrudnienia odnosić się tylko będą ku przedmiotom służącym do budowania machin z metallów lub drzewa, tudzież ku hydraulicznym budowom. Prócz lekcji dawanych w instytucie technologicznym, uczniowie wyższego rzędu przykładać się będą do nauk mineralogicznych, o ile te do ich przedmiotu stosować się mogą, a mianowicie w tém co się tyczy budowy rozmaitych machin, używanych w kopalniach, fryszerkach i pracach podziemnych. Dołączy się nadto ogólny wzgląd na zasady budownictwa i, o ile podobna, język francuski lub niemiecki. Uczniowie ci będą używali wszystkich pre-

rogatyw, użyzonych uczniom instytutu technologicznego, zachowując obok tego prawa swego stanu czyli urodzenia. Klasa medaljerów w pałacu Mennicy Petersburskiej, pozostaje tymczasowo urządzoną według postanowienia Komitetu PP. Ministrów z d. 24 zeszłego Stycznia.

— Dymisyonowany Sztabs-kapitan *Papkow* przedstawił Ministerstwu Spraw Wewnętrznych projekt zaprowadzenia przez niego między Petersburgiem a Moskwą pewnego rodzaju dyliżansów, które nazwał *siednikami* (сидянки), w celu dania sposobu wygodnego i jaknajtańszego przejazdu z jednej s tych stolic do drugiej dla ludzi niebogatych, prosząc o danie mu na to zaprowadzenie wyłącznego przywileju.

Projekt ten zawiera co następuje:

1) Wózki są jednokonne, na pięć osób, s których trzy siedzą w głębi, pod budą, a dwie na przedzie, pod nakryciem.

2) Wózki, idąc we dnie i w nocy, zawsze stępu, będą przebiegały na dobę 108 wiorst, licząc na każdą 27mio wiorstową stacyą godzinę wypoczynku.

3) Cała droga dzieli się na 27 stacyj, czyli gospod zajezdnych.

4) Wózki codzień po dwa razy odchodzą z obu stolic o 6 i 8 godzinie zrana, a stają na miejscu w pół siodmiej doby.

5) W Petersburgu i Moskwie będą kantory, do zapisywania pasportów poświadczonych przez policyą.

6) Cena miejsc: w budzie 17, a na przedzie 12 rub.

7) Na całej drodze przyjmują się podróżni, opatrzeni w należyte pasporta, jeżeli są próżne miejsca, za też samę opłatę.

8) Podróżny ma prawo wziąć s sobą 20 funtów ciężaru, a za przewyżkę płaci 2 ruble od puda.

9) Na każdej stacyi utrzymuje się pewna liczba koni i furmanów na odmianę.

Na zdanie Komitetu PP. Ministrów N. PAN raczył rozkazać dać Panu *Papkow* przywilej wyłączny na lat dziesięć, z zastrzeżeniem: 1) iżby konie przeznaczone do wozków, jedynie do nich były używane; 2) iżby gospody, gdzie się będą zatrzymywały, nie były nazywane stacyami; i 3) iżby we względzie podróżujących w nich, ich pasportów, i t. p. zachowywane były już istnące i wyjść później mogące urządzenia policyjne.

W skutek tego P. Minister Spraw Wewnętrznych wydał P. Papkow przywilej, w dniu 10 Styżnia bież. roku.

Wyjatek ze zdania sprawy o stanie miasta stołeczne-go Petersburga za 1833 rok.

Liczba mieszkańców: W roku 1833 było płci męskiej 291,290; żeńskiej 153,845 — ogół 445,135 — a) w tej liczbie: duchownych 1968 — stanu szlacheckiego 38,994. (W nich kupców 31) Ludzi rang niższych w służbie rządowej: wojskowych 47,458 — różnych służb innych 12,091 — kupców: tutejszych 6,104 — z innych miast 2,527 — goszczących z za granicy 54 — Rzemieślników wiecznych cechów 5,054 — czasowych cechów: rossyan 20,915 — cudzoziemców 1186 — mieszczan: tutejszych 23,531 — z innych miast 9,514 — ludzi różnych stanów wolnych 64,066 — cudzoziemców różnych stanów, prócz kupców i rzemieślników 8,409 — służących poddanych i włościan, tudzież zajmujących się rozmaitym przemysłem i robotników 199,869 — włościan Ochteńskich 5,395 — b) w 1832 było: rossyan wszelkich stanów 441,003 — cudzoziemców 8,365 c) w 1833 r. rossyan wszelkich stanów przybyło 33,469 — ubyło 35,838 — pozostało 435,486 — cudzoziemców: przybyło: 4,268 — ubyło 2,984 — pozostało 9,649 — d) urodziło się dzieci: płci męskiej 4,775 — żeńskiej 4,536 — e) umarło: s chorób zwyczajnych *) ludzi płci męskiej 10,836 — żeńskiej 6249 — f) umarło z różnych przypadków: utonęło 35 — znaleziono ciał utonionych, które wyłynęły na powierzchnię wody 48 — z rozmaitych uderzeń 25 — zaduszonych ciężarami 9 — zmarło 2 — zginęło w pożarach 6 — spaliło się lub sparzyło przez nieostrożność 2. — Dzieci znaleziono umarłych 7 — ludzi zabitych 2 — otruło się przez nieostrożność 4 — g) samobójców: zadusiło się 20 — zarżnęło się 3 — zabity w pojedynku 1 — umarło s pijaństwa 5.

— Do Petersburga przybyli: 24 b. m., z Białego-stoku, dym. Rz. R. St. *Arszeniewski*; z Witebska, Jener-major *xiążę Lubomirski*; s Tyflisu, zostający w wiedzy min. spraw zagr. Rz. R. St. *Wtangi*; — 25go, z Moskwy, R. R. St. *Runicz*; z Żytomierza, obyw. pow. Kowelskiego *Przesmycki*. Wyjechali: 24go, do Kowna, Jener-major *Albertow*; do Mińska, Jener-major hr. *Morawski*; do Rzeżycy, Kamerjunker Dworu hr. *Borch*; — 27go, do Paryża, zost. w wiedzy minis. spraw zagr. Radca Tajny hr. *Potocki*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 24 Lutego. P. Shiras, sprawujący interesa Króla Greckiego, przedstawiony był Królowi Jmci wczora, w St.-James.

— 21 b. m. izba parów odroczyła posiedzenia swoje do 25go.

— Według listów prywatnych z Glasgow, stan tego miasta dotąd nader jest wątpliwym. Tysiące rzemieślników przechadza się, nic nie robiąc, po ulicach. Używano wszelkich środków, gnębienia nieszczęśliwych którzy do zwią-

sku tego przystąpić nie chcieli. Namowy, pieniężne datki a nawet morderstwo na przemian się używają. Właściciele fabryk, widząc się ogołoconemi z ludzi, postanowili wreszcie udać się, dla utrzymania zakładów swoich w ruchu, do pomocy rzemieślników obcych. Lecz tymczasem rzemieślnicy ci nie mogą dostać się do tych fabryk ani z nich do domu wrócić bez wojskowej eskorty, i codziennie widać tak nazwane omnibusy, pełne rzemieślników, przejeżdżające się po ulicach pod osłoną oddziału dragonów. W każdej nawet fabryce, stoi na warcie oficer z dwudziestą ludźmi piechoty, dla zabezpieczenia jej od napadów. — Taki to jest od d. 3 b. m. stan wszystkich prawie wielkich bawelnianych zakładów, w promieniu dwudziestu mil ang. dokoła miasta Glasgow.

— Okręt *Pantaloon* przybyły do Falmouth z Lizbony przywiózł nam stamtąd wiadomości dochodzące 9 b. m. — Kronika konstytucyjna z dnia 4 b. m. zawiera raport generała Saldanha pod datą 31 Stycznia, o zwycięstwie pod Pernes; jenerał zapewnia iż utracił w niem dwóch tylko ludzi; powszechnie jednak sądzą iż strata jego wojska wynosi od 190 do 200, stratę zaś miguelistów cenią do 500 ludzi.

Taż gazeta z d. 6 b. m. ogłasza wyrok którym dozvolony zostaje przywóz do kraju 54,000 miar pszenicy. Cena zboża nader jest teraz wysoką dla braku zapasów i zupełnego wstrzymania dowozu z Hiszpanii.

Xiążę Terceira, niewiadomo czyli z własnej woli czyli też s potrzeby, złożył naczelne dowództwo wojska konstytucyjnego i, 5 b. m. wieczorem, wrócił do Lizbony. Następującego wszakże dnia miał zaraz posłuchanie u don Pedra, u którego w najlepszej zostawać ma opinii. Powiadają, iż jenerał Saldanha nie chciał służyć pod jego rozkazami, ale naczelnie dowodzić, i nieporozumienia pomiędzy nimi stały się były jedną razą powodem tak znacznego zamieszania, iż migueliści przy większej śmiałości zupełnieby w tej chwili rozbić ich wojsko mogli. Przynajmniej znaleźli pogodną porę do sprowadzenia s północy i z prowincji Alentejo do Santarem do 7,000 regularnego żołnierza i guerillasów, tak, iż teraz, pomimo straty do 3,500 ludzi poniesionej w bitwach przy Leiria, Torres-Novas i Pernes, silniejszymi są niżeli w czasie gdy Saldanha przeciw Leiria wystąpił. Na miejsce xcia Terceira mianowany został jenerał Stubbs.

2 b. m. wojska Królewskie zdawały się chcieć z Santarem ustąpić i, dla pokrycia zamiaru tego, wyciągnęły w znacznej liczbie ku Pernes. Zastawszy atoli drogę ku Gallegas wolną, ruszyły tam nocą i nazajutrz, 3 b. m. rano, zaczęły zajmować drogę ku Abrantes. Jenerał brygady Bacon uwiadomiony o tym obrocie, uderzył z oddziałem jazdy i rospędził przodowe ich poczty, co dało miguelistom powód do myślenia, iż całe wojsko jenerała Saldanha pospiesza na przecięcie im odwrotu. W skutek tego cofnęli się znówu do Santarem. Jenerał Bacon szedł za niemi w ślady, i dopiero przekonawszy się iż nie mają wcale, jak sądził, zamiaru przeprawienia się przez Tag u Chausca, opuścił na chwilę swój oddział i pośpieszył dla uwiadomienia o wszystkim jenerała Saldanha. W Santarem, jak mówiono, pozostało było zaledwie 2,000 Królewskiego wojska, a stąd jenerał Bacon sądził iż łatwoby było jenerałowi Saldanha odciąć od tego miasta wojsko które zeń wystąpiło, której wszakże okoliczności zaniedbał. Następnie jenerał Bacon uderzył jeszcze z jednym szwadronem swoim na trzy szwadrony nieprzyjaciel-

*) Choroba panująca była gryp: na nią było chorych 30,675, umarło 1163; z apoplexyi umarło 271.

skiej jazdy i 200 strzelców u Val de Figueiras i zmusił je do cofnięcia się ku piechocie.

W Santarem choroby i wszelkiego rodzaju niedostatek do tego stopnia górę biorą, iż w każdym razie, migueliści niedługo będą mogli w mieście tem pozostać.

Od 3 b. m. wyszło znowu z Lizbony do głównej kwatery czynnej armii 2,000 świeżego wojska, w której liczbie znajduje się 400 angiolków, i do Setubal innych 300 ludzi.

Paryż 24 Lutego. Izba Parów 21 b. m. zajmowała się prawem o pomnożeniu liczby żandarmów w departamentach zachodnich, które większością 110 głosów przeciw 19 przyjęło.

22go podobnie, większością 46 głosów przeciw 39, przyjęto wniosek prezydenta Boyé, nadający mężom, żyjącym z żonami w rozłące, możność nie uznawania za prawe dzieci zrodzonych po upływie 300 dni od daty ich rozłączenia się.

— W izbie deputowanych 22 b. m. słuchało raportu Komissji prośb, który stał się powodem długich rozpraw o prośbach dotyczących się Napoleona i jego rodziny. Podzielić się one w ogólności dają na trzy klasy; z nich, prośby należące do pierwszej, które domagają się odwołania prawa wzbraniającego rodzinie Bonaparte wstępu na ziemię francuską, i należące do ostatniej, któremi żądano przywrócenia na Krzyżu Legii Honorowej piersia Napoleona, zostały bez głosowania odrzucone. Tylko prośby do drugiej klasy należące, o przewiezienie zwłok Napoleona do Francji, odesłane zostały do rady ministrów.

— W Monitorze czytamy: «Z ogółu doniesień o ostatnich wypadkach w Lyonie, widać jasnie, iż starcie się rzemieślników z fabrykantami używanymi po zakładach do jednego tylko rodzaju zatrudnień, nie miało żadnej barwy politycznej, i że sama tylko propaganda republikańska starała się, w Lyonie jak i wszędzie, o przekształcenie w rozkosz zagadnienia czysto-przemysłowego, z czego natrząsa się skrycie, co wszakże dało jej zręczność ściągnięcia znacznych tłumów na ulice.»

«Przywódcy tego stróńictwa usiłowali naprzód działać na fabrykantów za pomocą strachu, i czynność ich w dniu 19 b. m. była nadzwyczajną.»

«Podczas gdy stowarzyszenia polityczne krzątały się po mieście gotując bunt na wieczerę, fabrykanci, przebiegali kantory kupców znaczniejszych zachęcając do podpisywania ich taryf. Lecz liczba zebranych tym sposobem podpisów okazała się tak nieznaczna, iż towarzystwo znałe pod nazwiskiem *kommissji centralnej mutualistów*, przez wzgląd na małe podobieństwo pomyślnego skutku, ujrzało się zmuszonem do przełożenia lożom swoim innego projektu działań. Radziło mianowicie wszczęcie na nowo robót we wszystkich warstatach, prócz pluszowych, zebrać składkę na wynagrodzenie robotnikom pluszu różnicy w cenie i znieść zakaz ciężący na tych wyrobach. To ostatnie postanowienie przyjętem zostało większością 1,385 głosów przeciw 359.»

«Gdy tak loże *mutuellistów* wotują, rzeczpospolita zbiega się tymczasem przed ratuszem i krąży po niektórych kwartałach, w zwykłym orszaku dzieci i miejskiej chałastry. Krzyki buntownicze zewsząd się dały słyszeć: lecz po prawnem wezwaniu, wojsko liniowe oczyściło z nich plac Terreaux. Odgłosy *niech żyje rzeczpospolita!* rozległy się jeszcze po przyległych ulicach, lecz i tam

wysłano dla rosproszenia krzykliwej tłuszczy kilka oddziałów dragonów. Buntownicy pierzchnęli wreszcie na wszystkie strony wołając: *do broni, do broni!* lecz żadnego nie sprawili skutku prócz przerażenia kupców, którzy wnet sklepy swoje pozamykali. Zatrzymano nie mało.»

«Nazajutrz w podobnychże celach sprawienia rozruchu udawano się do samych naczelników fabryk; lecz gdy rzemieślnicy stanowczo mieszać polityki do spraw swych nie chcieli, stronnicy rzeczypospolitej, widząc się sami sobie zostawionymi, ustąpili s polą. Rzemieślnicy zaś, własnym zdrowym rozsądkiem trudności swoje załatwiwszy, znowu do pracy wrócili.»

— 23 b. m. zaszły znowu w stolicy naszej rozruchy. W Monitorze z d. 24go czytamy następującą o nich wiadomość: «Z rana potworzyły się znaczne kupy ludu u bramy St.-Martin; człowiek jakiś wlażł na słupek chodnikowy, i zaczął czytać dziennik *le Peuplaire*.» Kilkunastu policyantów, którzy zapobiedz temu chcieli, przywitano kamieniami, i jeden sędzia pokoju ciężko został ranny. W kilka godzin potem zbiegła się znowu znaczna gromada pospólstwa na placu giełdy. Ale, po prawnem wezwaniu do rozejścia się, kilka oddziałów straży miejskiej i wojsk liniowych, pod wodzą komisarza policyi, niebawem plac oczyściły. Wtóra legija gwardyi narodowej wspierała przedsięwzięte od władz policyjnych środki z największą gorliwością. — Tegóż dnia, pomiędzy 6½ i 7mą wieczorem, zbiegły się znaczne gromady ludu na ulicy Montmartre lecz pręcej jeszcze rosproszone zostały. O 8ej też samo miało znowu miejsce u bramy Sgo Marcina; około 50 ludzi wyruszyło na bulwary, w kierunku teatru «Anbignu-comique» i zebrawszy się tam pod sklepem płatnerza (handlującego bronią) powybijało mu okna i gotowało się już wpaść do mieszkania i broń zabrać gdy nadbiegł oddział straży miejskiej, który ich przepłoszył i znaczną liczbę uwięził. Reszta, która w popłochu spotkała na rogu ulicy «des filles St-Thomas» oddział straży miejskiej, przyszła z nim do ręcznej walki, w skutek której jeden sługa policyjny został ranny, jednego zaś z buntowników schwytano. O 10ej dawał się jeszcze na bulwarach widzieć ruch niezwykły, ale do żadnych znaczniejszych rozruchów nie przyszło. Uwięziono ogółem do 30 osób. Niespokójności te, które uniosły wszystkich mieszkańców stolicy mocno oburzyły; miały, zdaje się, na celu zapobieżenie przyprawieniu do skutku prawa z d. 10 b. m. o krzykaczach publicznych; lecz, przez dzielność środków, równie jak i rozruchy w Lyonie i St. Etienne, stłumione zostały. Gwardya narodowa, z wojskiem liniowym i strażą miejską okazała i w tej potrzebie zwykłą gorliwość swoją i zupełne poświęcenie się. Spokojność stolicy, przez słabe te usiłowania ludzi niespokojnych, tak mało była zakłóconą, iż w samej chwili największego zbiegowiska na placach, w kawiarni Tortoni papiery rządowe znacznie się w kursie podniosły.»

— Taż urzędowa gazeta zawiera następującą wiadomość o uśmierzeniu podobnych rozruchów zaszłych w Lyonie: «S telegraficznej depezy z Lyonu, z d. 25 b. m. dowiadujemy się iż przywódcy rozruchów w St Etienne którzy mieszkańców tego miasta do broni wzywali, schwytani już są i pod sąd oddani, i że tak w samym Lyonie jak i w St.-Etienne spokojność została przywróconą.»

— *Gazette de France* daje nam następujący obraz smutnego stanu Francji, do jakiego ją dzisiaj duch stróńictwa i rewolucyi doprowadził. «W Lyonie zgromadza się

teraz do 30,000 ludzi liniowego wojska. W okolicach Paryża znajduje się do 60,000. Podobnie Marsylija, Nîmes, Grenoble zaledwie przez najsurowsze środki w posłuszeństwie prawa utrzymane być mogą. W izbie parów toczą się rozprawy o pomnożeniu korpusu żandarmów, którego podoficerom poruczone być ma sprawowanie obowiązków prokuratora Królewskiego. Paryż napelniony jest tłumem sierżantów miejskich, ci jednak zaledwie dla utrzymania porządku wystarczyć mogą. Teatra zamykać się muszą wcześniej niż dotąd; więzienia pełne są osób zatrzymanych; obelgi, klótnie, pojedynki, namietności: wszystko s sobą walczy i ściera się: a nienawiść, zemsta i trwoga we wszystkich sercach panuje.—Oto jest dzisiejszy stan społeczeństwa naszej, jakim go rewolucya zrobiła; oto jest dzisiejszy rzeczy porządek!»

— Akademia Nauk Moralnych i Politycznych dokończyła już organizacyi swojej. Xiążę Bassano mianowany został na rok 1834 jej prezydentem, zaś hrabia Reinhardt wice-prezydentem.

— P. Gavaraque, marszałek polny, dowodzący w departamencie Bouches-du-Rhône, wydał, s powodu ostatnich zaburzeń w Marsylii, następujący rozkaz dzienny:

«Stronnictwo republikańskie postanowiło było wystąpić w Środę popielcową na miejscu spacerowem Arane, z maskaradą znieważającą osobę Króla Jmci, w licznym orszaku osób przybranych w czerwone czapki. Zwierzchność cywilna uwiadomiła mnie o przedsięwziętych w tym przedmiocie środkach, i ja też z mojej strony nie zaniedbałem ostrożności mających na celu zapewnienie ich skutku i zapobieżenie wszelkim rozruchom, któreby spokojność przechadzających się zakłócić mogły.»

«Wieczorem, po powrocie wojsk do koszar, 50 do 60 niespokojnych ludzi zebrało się na placu le Cours, i srod okrzyków: *niech żyje rzeczpospolita*, znieważało policyjnych komissarzy, żołnierzy i żandarmów będących na warcie; ciskano nawet kamieniami na wojsko. Po uczynieniu prawego wezwania, jeden oddział 62 liniowego pułku przymuszony wreszcie został do użycia siły, i oświadczam mu wdzięczność za gorliwe spełnienie powinności. Oburzenie żołnierzy było besprzysładnym, i zaledwie wstrzymać je mogli oficerowie.»

«Nie są ci to obywatele co przychodzą znieważać żołnierza francuskiego w szeregach i miotają nań kamienie. Niegodni ci francuzi mogą być jednak pewni, że odtąd, stojące pod bronią wojsko, odpowiadać będzie na ich kamieniem kulami karabinowymi, na szable ich zaś bagnetem. Wszyscy żołnierze opatrzeni odtąd będą w ostre ładunki.»

«Wojsko wszelkiej broni, stojące na załodze, ze wzgardą odrzuca pochwały i obietnice dawane mu w dzienniku *le Peuple Souverain* w imieniu rzeczypospolitej. Żołnierz francuski oczekuje pochwał od Króla Francuzów i wojskowej swojej zwierzchności, nie zaś od rzeczypospolitej, przeciw której zawsze zbrojnie stawać będzie.»

— Piszą s Tulonu z d. 18 b. m. «Kontr-admirał Massieu de Clerval, jenerałny major marynarki w porcie Tulońskim, otrzymał właśnie rozkaz objęcia naczelnego dowództwa eskadry naszej na wchodzie. W skutek tego admirałska jego bandera wywieszoną jutro zostanie na fregacie *Didon*.

— *Mémorial des Pyrénées* namienia o poruszeniach karlistów w Jacca. Według listu prywatnego z Bedous (z nad granicy francuskiej z Arragoniją) z d. 14 b. m., 4,000

karlistów zbliżyło się przed kilką dniami o dwie godzin drogi od Jacca. Rządca tego miasta rozkazał zamurować wszystkie bramy, prócz tych które do cytadelli wiodą. W okolicy też włóścianie rzucili się do broni przeciw naniom, co spodziewać się każe, że ci ostatni do Jacca nie wejdą, tym bardziej gdy przybyły tam świeże wojska s Saragossy. Jenerałowie Valdes i Button połączyli się w Tolosa, dla spólnych działań w celu przywrócenia komunikacyi.

— Według doniesień z Bilbao, z d. 15 b. m. w całej tej prowincyi wyrabianie broni zostało s rozkazu jenerała Valdes wstrzymanem. S powodu nader częstego zatrzymywania jeńców rządowych, wszyscy Alkadowie w Biskai otrzymali urzędowe zalecenie, pociągania do odpowiedzialności całej gminy lub wioski w pobliżu której goniec zostałby zatrzymany, i uzyskiwania z nich winy pieniężnej 1,000 duros za każde tego rodzaju besprawie.— W skutek nowych rozporządzeń ministerstwa wojny wojska mają być odtąd żywione kosztem prowincyj w których się znajdują. Surowy ten środek przyprowadza i tak już ubogich mieszkańców do ostatniej nędzy i rozpacz.

— Piszą z Bayonne pod d. 17 b. m.: «Przybył tu właśnie goniec poselstwa francuskiego z Madrytu, który tę stolicę 13 b. m. wieczorem opuścił. Banda 35 karlistów zatrzymała go chwilę w Salinas, gdzie odebrano mu dwa exemplarze gazety Madryckiej z d. 13 b. m. zawierające wyrok Królewski o zwołaniu na 15 następującego Marca Kortezów. Do chwili jego odjazdu cała stolica używała zupełnej spokojności, wypoczywając po zabawach zapalnych, które nigdy okazalszemi nie były.»

— Piszą s Saint-Sebastien z d. 17 b. m.: «Z rozkazu jenerała Valdes zatrzymano w Pampelunie znaczną liczbę osób pomiędzy członkami tamecznej rady i samegoż jej prezydenta, który jest mnichem. Więźniowie ci przeprowadzeni zostali do Vittoria przez samego naczelnego dowódcę, który zdaje się chcieć wyruszyć ku Biskai. Brygadyer Jauréguy ciągnie ku Bergaru.»

«Zatrzymanie w Pampelunie nastąpiły w skutek wiadomości otrzymanych od dziekana katedralnego z Burgos, uwięzionego w chwili przejścia za granicę Portugalską i który w nadziei przebaczenia wyjawiał cały spiszek.»

«W utarcze zaszłej 6 b. m. w okolicach Montdragon, pomiędzy brygadyerem Jauréguy a powstańcami, ci ostatni utracili 47 zabitych i 146 ranionych: wojska Królowej zabitych 7 i 23 ranionych. Jeśliby jenerał Valdes, znajdujący się podówczas w okolicach Vittoria, chciał był wykonać poruszenie proponowane mu przez brygadyera Jauréguy nie masz wątpliwości iż całe to wojsko rokoszan, liczące do 2,400 ludzi, zostałoby do szczytu zniszczonem.»

— Piszą z Madrytu z d. 12 Lutego: «Wczora, Jan Lopez de Vega, skazany na śmierć za należenie do liczby tych, którzy pierwsi dali się słyszeć w dniu 27 Października roku zeszłego z buntowniczymi okrzyki, tudzież za morderstwo popełnione na osobie jakiegoś zecera, został publicznie straconym. Połowa Madrytu obecną była eksekucyi, podczas której wszakże spokojność stolicy bynajmniej nie została zakłóconą.»

— Według dziennika *Sentinelle des Pyrénées* z d. 15 b. m. Królowa Hiszpańska wydała wyrok nakazujący zaciąg 25,000 ludzi, dla uzupełnienia szeregów wojska i nadania większej siły działaniom przeciw Karlistów. Biskup Leonu, odmawiający zawsze wykonania przysięgi na wier-

ność młodej Królowej i nieprzestający być poufałym doradcą Don Karlosa, utracił swą dycezyą, wszystkie dobra i sama osoba jego została wyjęta z pod prawa. Zapewniają, że podobny los czeka Biskupa Toledu. Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Stanu uchwalono przywołać wszystkich dawnych Deputowanych Kortezów którzy dotąd na wygnaniu zostają. Burgos wszakże oparł się odwołaniu Miny, Valdesa i kilku innych jeszcze i wyjątki te przyjęto.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Sąd Kryminalny Paryski odsądził ostatniemi czasy sprawę, godną ze wszech miar uwagi, która niezmierne mnóstwo ciekawych ścigała. Zamieszkały w Paryżu bankier Hiszpański P. Ruidiaz, przeszło czterdziestoletni, oskarżył swą młodą i piękną żonę, iż, zostając w występnych związkach z jakimś Champès, jednym z jego oficyalistów bankowych, wspólnie z nim skradła z kasy naprzód 1,100 franków, a potem, za pomocą dorobionego klucza, 54,000 frank., s króremi Champès wyjechał do Bordeaux. P. Ruidiaz przez czas niejaki nie mógł się domyślić kto był sprawcą kradzieży, kiedy przypadkiem otworzywszy biórko swej żony znalazł w nim listy Champès, wyświecające wszystko i drugi exemplarz klucza od swej kasy, który zawsze jak najstaranniej chował i który mu wykradziono w czasie ciężkiej jego słabości. Champès natychmiast został pojmany w Bordeaux. Listy jego odczytane u sądu najjaśniej dowiodły związków z Panią Ruidiaz i jeden z nich, przy którym odesłany jej został *klucz tajemniczy*, jak go Champès nazywa, najmocniej świadczył o wspólnej kradzieży. Adwokat Pani Ruidiaz na obronę jej skorzystał z tej okoliczności, że kiedy została w więzieniu, mąż, tknięty litością, przychodził ją nawiedzać i raz nawet wyprowadził z sobą na przechadzkę.

S tego wniosł obrońca, że między małżonkami nastąpiło pojednanie, a zatem że zarzut cudzołóstwa sam przez się upadł. Sprawa ta trzy całe sessye zajęła i mimo tak jasne dowody obwiniające, sąd przysięgłych całą noc przesiedział na namowie. Oto jest wyrok tego sądu, obwieszony 19 Lutego: «Oskarżenie o cudzołóstwo zostaje zniesione przebaczeniem męża, na mocy artykułu 336 i 337 kodexu karnego, tak względem samej Pani Ruidiaz jako i względem jej spółnika. — Co do kradzieży, sąd uznaje oskarżonego Champès winnym zatajenia 1,100 franków, skradzionych przez Panią Ruidiaz, a niewinnym kradzieży 54,000 frank. i przeto skazuje go na karę czteroletniego więzienia i zwrot 1,100 franków. Pani Ruidiaz i słószarz, który klucz dorabiał, zostali oswobodzeni od winy. Champès wysłuchał tego wyroku z takimże ponurem obliczem, jakie chował w ciągu całej sprawy. Łagodność sądu przysięgłych zadziwiła zgromadzoną publiczność.

— Xiążę Argyle, (lord Strażnik) jadąc 18 Lutego na parlament, spadł skonia i tak się uderzył, iż jest mocno chory.

— Lord Teignmouth umarł ostatniemi czasy w pałacu swoim w Portmann-square, mając lat 82. Był on Prezesem towarzystwa biblijnego, angielskiego i zagranicznego, i członkiem Rady Tajnej. Zostawił trzech synów, s których P. Karol Jan Shore odziedzicza godność parowską.

— Umarł również w Londynie P. John Bennett, który przez ostatnie 40 lat był sekretarzem towarzystwa znanego pod nazwiskiem kawiarni Lloyds.

— W N. 40 Berlińskiej gazety P. Bogusławski umieszczył następnę postrzeżenie astronomiczne, które uczynił we Wrocławiu 11 Lutego bież. roku. «*Wielka Plama na słońcu*. Lubo nie sądzę iżby ze zjawiskiem, postrzeżonem przezemnie, miała związek widziana 11 Lutego zorza północna, godna jednakże uwagi, że, zaraz nazajutrz, odkryłem na słońcu znacznej wielkości plamę w takim miejscu, gdzie wczora jeszcze żadnej nie było. Plama ta nie tylko tę ma osobliwość, że się zjawiała całkiem niespodzianie i na tak wielkiej przestrzeni, iż powierzchnia jej równa się powierzchni ziemi, lecz i s tego względu na szczególną zasługuje uwagę, iż się pokazała w niezwyklej na północ odległości od słonecznego równika. Wkrótce plama ta zajdzie za brzeg słońca i nie będzie widziana w całej swej wielkości.» — W 41 N. tegoż dziennika P. Medler pisze o tymże przedmiocie: «Plamę spostrzeżoną przez P. Bogusławskiego widziałem 9 Lutego, nie daleko już od skraju słońca, ku Północy-Wschodowi. Mierzyłem jej położenie 10, 11, 12, 13 i 16go Lutego w południe i znalazłem, że plama ta nie ma własnego ruchu. 10go, o godz. 12, min. 10, znalazłem, że pozorna średnica ciemnego środka plamy, wzięta od północy na południe, była równa 8', 51'', świetlejsza zaś, dokoła niej przestrzeń, większa jest we troje. Ani jedna ani druga nie ma formy koła, i bliżej przystępują obie do romboidy. Od 9go po 16ty Lutego kształt plamy nader mało się odmienił, a wielkość nie wcale. 12go ukazała się ku południowi od słonecznego równika druga znacznej wielkości plama; od niej na Północ-zachód widać inną jeszcze, nieco mniejszą. Pierwsza największa plama 19go lub 20 Lutego stanie się niewidzialną.»

— Na posiedzeniu 13 b. m. rozdano urzędowie członkom parlamentu angielskiego wykaz stanu i ludności Irlandyi za rok 1833, s którego dają się widzieć następujące wypadki: Powierzchni 17,183,763 akrów statutowych angielskich; domów zamieszkałych 1,249,816; budowli rozpoczętych 15,308; domów niezamieszkałych 40,654; rodziur w ogóle 1,385,066; s tych oddanych głównie rolnictwu 884,339; handlowi, rękodzielnictwu i przemysłowi 249,359; rodzin nienależących do dwóch powyższych działów 251,308; mieszkańców płci męskiej 3,794,880; płci żeńskiej 3,972,521, w ogóle 7,767,401.

— Dziennik Antwepski zawiera co następuje: «Kapitan Wood, na brygu amerykańskim *William Thatcher*, przybyły ostatniemi czasy do tutejszego portu, 18go Stycznia, w długości 40½ stop. szerokości 4,720 stop. postrzegłszy rozbity statek, posłał natychmiast bat, na którym przewieziono z niego dwóch ludzi zupełnie s siłą opadłych. Dowiedziano się od nich że statek rozbity był s Padstow, w Kornwalii, nazwiskiem *Lucy*, powracający s Kanady z 11 ludźmi. 31 Grudnia zaskoczyła ich burza, i od pierwszego uderzenia wiatru kapitan i jeden człowiek z osady wpadli do morza. Pozostali dziewięciu utrzymali się na krawędzi statku, który wkrótce utracił maszt przedni i środkowy, napelnił się wodą aż po sam pokład i osiadł na mieliznie. Całym zapasem ich żywności w przeciągu 11 dni był sznur zdechły i sześć świec łojowych. W rozpaczę częstokroć wzięli na maszt pozostały wyglądając ratunku. 9go o zmroku spostrzegli trzymasztowy okręt, ale ten przeszedł mimo niezatrzymu-

jąc się. 11go kucharz okrętowy, nie mogąc się już utrzymać, został uniesiony przez fale, a 15go drudzy umarli z głodu. Dwaj pozostali, przyprowadzeni do ostateczności, zaspokoili głód swój zwłokami ostatniego z umarłych; lecz i ten ratunek rozchukane morze im wydarło i bryg amerykański uratował ich właśnie w chwili, kiedy się na pewną gotowali zgubę.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Petersburg 1^o Marca.

Handel Jurborgski w r. 1803. Ogół obrotów na tej komorze był następujący:

Wywieziono towarów za	6,085,139 r.
— — — monety złotej i srebrnej . . .	156,165 r.
Przywieziono towarów za	1,850,102 r.
— — — monety złotej i srebrnej . . .	3,805,184 r.

Z artykułów wywozowych głównym było drzewo w brusach, deskach, klepce i t. p., którego wywieziono prawie za półtora miliona rubli, po nim len za 856,559 r., żyto za 842,773 r., siemię lniane i konopne za 796,559 r. Z artykułów przywozowych głównymi były śledzie Szwedzkie, których weszło za 538,372 r., wyroby jedwabne za 337,411 r., sól, wino i t. d.

Handel wywozowy w r. ubiegłym zmniejszył się nieco s powodu zakazu przywożenia do Pruss skór surowych, tudzież s powodu małego potrzebowania lnu, pieńki zboża i innych rossyjskich płodów, oprócz drzewa. Skutkiem zmniejszonego wywozu było, iż mniej przywieziono towarów zagranicznych, otrzymywanych zwykle Niemnem na wracających statkach. Brak wody na Niemnie przyczynił się także do zmniejszenia handlu.

Handel w okręgu celnym Grodzieńskim z r. 1833. Wełna: Chów owiec, jedna z głównych gałęzi wiejskiego gospodarstwa w gubernii Grodzieńskiej, Wołyńskiej i w obwodzie Białostockim, dostarcza nie mało wełny na wywóz do Królestwa Polskiego i za granicę, i wełna ta zaleca się swoją dobrocią, a nadewszystko czystością wymycia, które się na samych owcach odbywa. Od Października zeszłego roku nie tylko sprzedane zostały wszystkie zapasy, lecz jeszcze Warszawscy Komissanci zakontraktowali znaczną ilość przyszłych run majowych, płacąc za pierwszy i średni gatunek (prostej wełny tu nie ma), za pud po 20—27 r. sr., z zadatkami od 3 do 6 r. sr. Komissanci wysyłają wełnę przez Warszawę do Pruss, skąd się dostaje do Anglii. W ogóle cała ilość takiej wełny, mogąca być zebrana w ciągu roku w gubernii Grodzieńskiej, dochodzi od 30 do 40,000 pud., w obwodzie Białostockim do 10,000 pud., a powiat Włodzimierski, gubernii Wołyńskiej, przyległy Grodzieńskiemu okręgowi, wydaje do 4,000 pudów.—W Grudniu pisano z Berlina, iż tam ceny upadły o 20 proc., dla tego i obroty nieco się wstrzymały, lecz gdy na ostatnim jarmarku Wrocław-

skim, wszystkie zapasy wełny sprzedane były za ceny wysokie, przerwa ta była chwilową. W r. 1832 przywieziono było wełny 21,608 pud., w 1833 r. 2,624 pud.; różnica ta stał w części pochodzi, iż ceny w ostatnich czasach znacznie się podniosły, i dla tego Polscy handlarze wolą sprzedawać swoje wełnę w Prusiech, niż w Rossyi; po części zaś i stał iż potrzebowanie zagranicznej wełny jest teraz daleko mniejsze, gdyż Moskwa która ją dawniej sprowadzała, sama teraz zwróciła do Polski pewną ilość przywiezionej stamtąd wełny, której sprzedaż poszła tam pomyślnie.—Co się zaś tyczy wełny właściwie Rossyjskiej, ta, podług zapewnień tutejszych kupców, mniej się ceni niż wełna otrzymywana w Polskich guberniach, s powodu iż nie jest dość starannie myta, na co tutejsi gospodarze szczególną zwracają uwagę.

Sukno. Pobor cła od sukien w r. 1832 był znaczny, s powodu, iż wprowadzono wielką ilość sukien, na które poczynione były zamówy (obstalowania) u Polskich fabrykantów i dane zadatki jeszcze przed powstaniem, dla tego nie można było ich nie przyjąć, pomimo iż cło zostało podwyższone; teraz pobor ten zmniejszył się już dla tej przyczyny, już dla tego, iż przy zwiększonej fabrykacyi w Rossyi, sukna Polskie mniejszy mają odbyć na tutejszych jarmarkach. Nie wielka ilość sukien sprowadzanych z najlepszych Polskich fabryk Fiedlera, Rephana i innych składa się s cieńkich gatunków, idących po większej części do Petersburga i do Moskwy. Wielu tutejszych mniej dostatnich fabrykantów zmuszeni są przerwać swoje roboty, dla bardzo wysokiej ceny wełny na miejscu, pochodzącej ze znacznego jej wywozu do Polski, kiedy tym czasem sukna w cenie swojej nie podnoszą się.

Wełniane wyroby przywożone s Królestwa Polskiego jako kobierce, kołdry, flanelle i tym podobne artykuły, bardzo dobrego gatunku, idą po większej części do Rygi, niektóre zaś i do Moskwy: kobierce i kołdry szczególnie są poszukiwane dla swojej dobroci i taniości.

Wyroby bawełniczne. W r. ubiegłym wywieziono ich do Królestwa Polskiego, dwa razy prawie więcej niż w r. 1832, i to trzeba przypisać w części ściślejszemu dozorowi na granicy Królestwa od Pruss i Austrii, w części zaś znacznemu potrzebowaniu, jakie się teraz na te przedmioty obudziło, s powodu wyprzedania wszystkich towarów, które były skrycie wprowadzone do Polski w czasie powstania.

Łoj. W ciągu rozruchów i wojny w Królestwie Polskiem zniszczono wiele bydła, dla tego potrzebowanie łoju było większe w r. 1832 niż dawniej; a że na nowo zaczęto je pomnażać, wywóz w roku 1833 musiał się zmniejszyć. (w 1832 roku 41,104, w 1833 r. 28,168 pudów) Dla tego też i wywóz miodu był mniejszy niż w latach poprzednich.

Monety miedzianej rossyjskiej starego stępla wywieziono nie mało do Warszawy, gdzie się pud jej sprzedaje po 10 rubli srebrem.

(d. c. p.)

OD WYDAWCY.

Następujący 18 N. Tygodnika, s powodu świąt zapustnych, wyjdzie w Piątek 9 Marca.